14

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej



Upadek Paryża

Życie codzienne

Od III Republiki do rządu Vichy

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Polacy na froncie francuskim

Postacie

Pétain



Tego dnia 14 czerwca 1940



Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Gazeta Codzienna" - 27 czerwca 1940
„Gwiazda Polarna" - 27 lipca 1940

cena 3,99 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Upadek Paryża i klęska Francji

Po zaciętych walkach w południowo-wschodniej części kraju, mimo waleczności swych wojsk, Francja zmuszona jest podpisać zawieszenie broni. W ciągu zaledwie jednego poranka Paryż staje się miastem niemieckim.

Dnia 29 maja 1940 r. Hitler decyduje o przyspieszeniu działań swych wojsk w kierunku południowym. W ten sposób przesądza o losie kampanii francuskiej. W ciągu zaledwie kilku dni Sztab Generalny niemieckich wojsk lądowych dokonuje całkowitego przegrupowania swych sił.

W dniu 9 czerwca Niemcy dysponowali na zachodzie 139 dywizjami. 10 spośród nich to dywizje pancerne. Tej zgrupowanej masie gen. Weygand mógł jedynie przeciwstawić równowartość 71 dywizji (licząc garnizony Linii Maginota). Proporcja sił wynosiła więc dwa do jednego. Sytuację pogarszała dodatkowo miażdżąca przewaga Luftwaffe oraz to, że najlepiej wyposażone dywizje francuskie zostały rozproszone. Gen. Weygand podjął próbę utrzymania nieprzerwanego frontu, który miał się opierać na biegu rzek: Sommy, Aisne i Ailette. Niemiecka ofensywa rozpoczęła się 5 czerwca rano, od strony Péronne i Amiens.

Pułki francuskie broniły się trzy dni i większość z nich okazała w walce wielką brawurę. Jednakże nawet najbardziej zdecydowani spośród żołnierzy francuskich wyczuwali, iż naczelne dowództwo oraz większość członków rządu przesądziła już o klęsce. Według opinii tych, którzy byli wystarczająco kompetentni, aby docenić żołnierskie zdolności, inteligencję i energię gen. Weyganda, był on raczej szefem sztabu niż prawdziwym Wodzem. Jego podeszły wiek (72 lata) i doświadczenie bojowe nadawały się raczej do warunków wojny pozycyjnej z lat 1914-1918. Trudno mu było nagle zmienić koncepcje i przystosować się do nowego rytmu działań wojennych. Zadane przez zmechanizowanego nieprzyjaciela straty zaskoczyły i przeraziły francuskiego Naczelnego Wodza.



▲ **Ucieczka ludności cywilnej okazała się także katastrofą dla armii francuskiej. Kolumny uchodzących cywilów utrudniały i opóźniały ruchy wojsk.** *(ECPA)*

◀ **„Oddziały wykazały się nadzwyczajnym poświęceniem i oddaniem." - tak gen. Frère wyrażał się o francuskim lotnictwie podczas kampanii w 1940 r.** *(zbiory prywatne)*



Bitwa nad Sommą

Grupa Armii Bessona, składająca się z trzech Armii: generałów Altmayera (X), Frère'a (VII) i Touchona (VI), stacjonujących wzdłuż rzek Sommy i Ailette oraz Kanału Crozat, broniła się zajadle. Niemcy dość szybko przeprawili się przez Ailette. Jednostki francuskiej VI Armii, okopane jak w 1914 r., odparły natarcie.

Najgwałtowniejszemu szturmowi wroga przemieszczającego się z Péronne do Chaulnes stawiła czoło VII Armia gen. Frère'a (przyszłego bohatera konspiracji).

Samoloty francuskie skutecznie zbombardowały niemieckie czołgi. Szef sztabu francuskiego lotnictwa, gen. Vuillemin, zrozumiał wreszcie, iż na niemiecką taktykę działających wspólnie czołgów i sztukasów należy odpowiadać w ten sam sposób. 1 czerwca 1940 r., na życzenie gen. Bessona, Vuillemin rzucił swe eskadry do natarcia. „Myśliwce - twierdził on - muszą wbić się w linię wroga tak głęboko, aby powstrzymać sztukasy i osłonić naszą piechotę. Należy także nękać bez ustanku niemieckie dywizje pancerne oraz odciąć im zaopatrzenie". 5 i 6 czerwca francuskie eskadry samolotów *Bréguet 693* dokonały nalotu na kolumny niemieckich czołgów i ciężarówek w Chaulnes i Péronne. W sumie ponad 80 bombowców zaatakowało niemieckie konwoje. Wiele z nich wykonało w ciągu jednego dnia kilka długich lotów bojowych. Myśliwce również nie były bezczynne: 5 i 6 czerwca zestrzeliły 50 samolotów wroga, wykonując ponad 700 lotów bojowych.

Taktyka „jeża"

Artyleryjskie zapory oraz broń przeciwpancerna zasadniczo przyczyniły się do utrzymania ufortyfikowanych pozycji obronnych. Weygand dał swym żołnierzom rozkaz zabarykadowania się w wioskach „taktyką jeża". Malutkie uzbrojone grupy, skupione w niewielkiej odległości od siebie, miały jak kolce wbijać się w linię postępującej armii tak, by jak najdłużej powstrzymać jej marsz. Wchodząca w skład Armii gen. Frère'a 19. Dywizja odparła wszystkie natarcia i wykazała się wielką odwagą. Naprzeciw niej posuwał się w kierunku Compiègne Korpus Pancerny gen. Hoeppnera, składający się z dwóch dywizji pancernych oraz dwóch dywizji SS. Oddziały francuskie biły się dzielnie o każdy metr szlaku. Przepuszczając natarcie czołgowe, Francuzi ustawiali się w okolicznych lasach, blokując w ten sposób postępy niemieckiej piechoty i odcinając czołgi od zaopatrzenia.

6 czerwca, wezwane do wsparcia piechoty sztukasy nie zdołały umożliwić niemieckim oddziałom, dziesiątkowanym ogniem broni przeciwpancernej i maszynowej, przeprawy przez rzekę Arve. Atakujące z niskiego pułapu francuskie bombowce zniszczyły wtedy wiele czołgów nieprzyjaciela. 7 czerwca rano wydawało się, iż natarcie gen. Hoeppnera zostało wstrzymane.

◄ **Próbując wstrzymać postępy nieprzyjaciela francuskie samoloty szturmowe typu *Breguet-693* poniosły ciężkie straty.**
(zbiory prywatne)



▼ **„Taktyka jeża" polegała na stworzeniu drobnych ale licznych punktów obronnych mających na celu opóźnienie marszu przeciwnika.**
(ECPA)



◄ **„Pod naszymi sztandarami - zwycięstwo". Niemiecki afisz z 1940 r.**
(zbiory prywatne)

Rommel przebija się

Tymczasem Rommel wraz ze swą 7. Dywizją Pancerną posuwał się z wielkim trudem na południe od Sommy. Przeprawił się przez nią jedynie dzięki dwóm mostom kolejowym, których Francuzi nie zdążyli jeszcze wysadzić w powietrze. Zdobycie pierwszej napotkanej przez niego wioski - Hangest - kosztowało go wiele wysiłku, ponieważ Francuzi prowadzili nieprzerwany ogień z broni maszynowej. Grad kul posypał się także na wóz pancerny generała.

Przebijanie się Niemców w stronę Le Quesnoy okazało się równie trudne. Trzeba było ostrzeliwać każdą kępkę drzew. 5 czerwca wieczorem 7. Dywizja nie posunęła się zbyt daleko.

Nazajutrz o świcie Rommel rozkazał swym oddziałom unikać wiosek i zabudowań i przemieszczać się po otwartym terenie. W ten sposób udało mu się wedrzeć na głębokość 30 km na południe od Sommy. Opór stawiany przez francuskie jednostki był tak zacięty, iż gen. Weygand natychmiast wystosował telegram gratulacyjny dla swych oddziałów.

Opór stawiany przez francuskie jednostki był tak zacięty, iż gen. Weygand natychmiast wystosował telegram gratulacyjny dla swych oddziałów.

7 czerwca Niemcy przerwali jednak front na odcinku obsadzonym przez X Armię. Tak jak można było się tego spodziewać, żaden kontratak nie nadszedł, by wspomóc gniazda francuskiego oporu. Niemiecka 5. Dywizja Pancerna osiągnęła Forges-les-Eaux, a 7. Dywizja - Songeons. Tego samego dnia Rommel, omijając miasteczka, sunąc po polach, miedzach i jarach, posunął się aż o 50 km. Na swej trasie nie napotkał już większego oporu - Francuzi bronili tylko dróg. Niemieckie czołgi natykały się jedynie na koczujących uchodźców. Na widok Niemców wieśniacy w popłochu opuszczali gospodarstwa. Wkrótce Wehrmacht przekroczył drogę Paryż - Dieppe. 8 czerwca rano Rommel był już gotów do natarcia na Rouen. Mimo ciężkich strat przebicie udało się.



De Gaulle, podsekretarz stanu

6 czerwca rano gen. de Gaulle, właśnie wyróżniony w dziennym rozkazie za walki pod Abbeville, otrzymał od generała Delestrainta (inspektora wojsk pancernych i przyszłego dowódcy armii podziemnej) informację zasłyszaną przez niego w radio: „Premier Paul Reynaud powołał nowy rząd i mianował gen. de Gaulle'a podsekretarzem stanu do spraw obrony narodowej".

Wystarczyła de Gaulle'owi jedna wizyta u Weyganda, by przekonać się, że generalissimus uważa że „wszystko jest skończone" i że perspektywa opuszczenia terytorium Francji i prowadzenia dalszej walki z jej kolonii jest „dziecinadą". Weygand dodał, że Anglia nie czekałaby wtedy dłużej niż tydzień, aby pertraktować z III Rzeszą.

Rząd francuski opuszcza Paryż

Premier Paul Reynaud, popierany przez jedną trzecią ministrów, był przekonany o konieczności prowadzenia dalszej walki. Wysłał on de Gaulle'a do Londynu, gdzie Churchill przyjął go z sympatią. Nie wierząc jednak w polepszenie się sytuacji na froncie francuskim, myśląc już o obronie Anglii przed ewentualną niemiecką inwazją, premier Wielkiej Brytanii kategorycznie odmówił wsparcia walczących



▲ **W swych pamiętnikach Rommel pisze, iż Francuzi bili się desperacko.**
(zbiory prywatne)

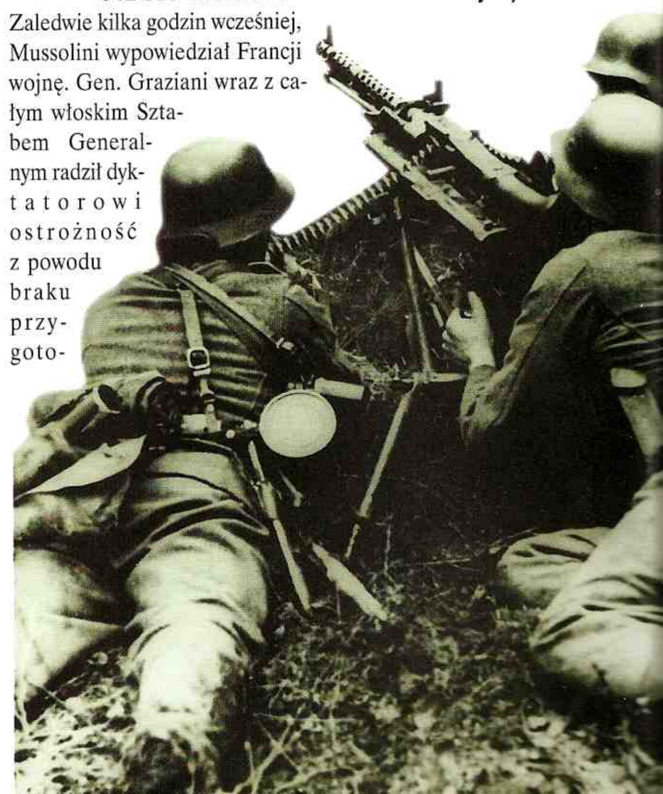
▼ **Stanowisko niemieckiego ckm-u podczas walk nad Sommą.**
(zbiory prywatne)

Francuzów angielskim lotnictwem myśliwskim. Sformułował tylko na koniec kilka mglistych obietnic wsparcia brytyjskimi siłami lądowymi.

W ten sposób francusko-angielski związek strategiczny przestawał istnieć. We Francji była to woda na młyn zwolenników zawieszenia broni (których ich przeciwnicy zwali „defetystami"). 10 czerwca rząd francuski opuścił Paryż. Nazajutrz zapadła decyzja odwrotu całości wojsk francuskich.

185 000 Francuzów naprzeciw 312 000 Włochów.

Zaledwie kilka godzin wcześniej, Mussolini wypowiedział Francji wojnę. Gen. Graziani wraz z całym włoskim Sztabem Generalnym radził dyktatorowi ostrożność z powodu braku przygoto-



10 VI 1940

- **Chiny: Japończycy atakują miasto Yichang nad rzeką Jangcy-ciang.**

11 VI 1940

- **Waszyngton: kongres amerykański przyznaje *US Navy* 1 500 mln dolarów kredytu zbrojeniowego.**
- **Malta: włoskie lotnictwo dokonuje siedmiu nalotów na brytyjską bazę okrętową.**



- **Rzym-Lourdes: Prymas Polski ks. kardynał August Hlond opuszcza Rzym i przenosi się do rezydencji francuskiego biskupa George'a Choqueta w Lourdes. Pozostanie tam do 1943 r.**
- **Paryż: gen. dyw. Władysław Sikorski podpisuje polsko-brytyjską umowę o tworzeniu jednostek polskich w szeregach RAFVR (Ochotniczej Rezerwy Królewskich Sił Powietrznych).**



▲ „Czołgi - twoja broń". Niemiecki afisz propagandowy z 1940 r. Hitler oddał los wojny w ręce jednostek pancernych.
(zbiory prywatne)

▼ Dowodzona przez gen. Altmayera X Armia francuska zostaje przepołowiona przez Wehrmacht w dniach między 2 a 7 czerwca. Droga do Rouen (na zdjęciu) staje otworem.
(zbiory prywatne)

wania i wyposażenia jego armii. Duce uznał jednak interwencję za słuszną - chciał po prostu wyciągnąć korzyści i dobić osłabioną już Francję. Już 30 maja powiadomił Hitlera o swej intencji przystąpienia do wojny przeciw Francji i Anglii. 26 maja Mussolini oświadczył marszałkowi Badoglio, iż we wrześniu wszystko będzie już skończone, i że potrzebne jest mu „kilka tysięcy zabitych, by godnie zasiąść do stołu pokojowych rokowań".

11 czerwca armia włoska natarła na Francję przez Alpy. Ofensywa ta miała być, według zwanego we Francji „karnawałowym Cezarem" Mussoliniego: „drapieżna, krótka i dynamiczna". Naprzeciw armii włoskiej stały wycieńczone jednostki armii francuskiej, dowodzone przez gen. Olry. W obliczu posuwającego się po otwartym terenie nieprzyjaciela skupieni w fortyfikacjach Francuzi prowadzili ostry artyleryjski ostrzał. W ten sposób opierali się oni przez dwa tygodnie atakującej ich masie Włochów.

Decyzja Weyganda

Rząd francuski, którego członkowie rozproszeni byli w różnych miejscowościach i majątkach, zdołał zorganizować 12 czerwca w zamku Cangé naradę swych ministrów. To właśnie tu, podsumowując na prośbę Paula Reynauda sytuację, gen. Weygand stwierdził, iż zawieszenie broni staje się konieczne. Marszałek Pétain poparł tę - odrzuconą przez Radę Ministrów - propozycję.

13 czerwca podobne posiedzenie odbyło się w Tours, w obecności kilku brytyjskich ministrów. Podstawową kwestią rozważaną przez francuski rząd (w łonie którego frakcja zwolenników zawarcia pokoju rosła z godziny na godzinę) było, czy mimo zawartego 28 maja 1940 traktatu wykluczającego „wszelkie oddzielne przerwanie działań" Wielka Brytania zgodzi się, by Francja sama podjęła decyzję. Churchill zabrał głos po francusku i, jak wspomina w swych „Pamiętnikach Wojennych" obecny w tym dramatycznym momencie de Gaulle: „monotonnym i smutnym głosem, kiwając głową, z cygarem w zębach, Churchill wyraził współczucie angielskiego rządu i ludu dla losu francuskiego narodu. „Dobrze rozumiemy - powiedział - w jakiej sytuacji znajduje się Francja.

11 czerwca armia włoska natarła na Francję przez Alpy. Ofensywa ta miała być, według zwanego we Francji „karnawałowym Cezarem" Mussoliniego: „drapieżna, krótka i dynamiczna".

Widzimy, że przyparto was do muru. Nasza przyjaźń pozostaje jednak nienaruszona. Będziemy walczyć do końca, nieważne jak, nieważne gdzie, nawet jeśli nas opuścicie". I dodał, wspominając ewentualne zawieszenie broni, że „pełen jest współczucia i zrozumienia". Okazał się zaś „niezwykle surowy" dla francuskiej floty, silnej i praktycznie nietkniętej. Obawiał się oczywiście, że wpadnie ona w ręce Niemców.

Paryż - miasto otwarte

Tuż po tej „okropnej konferencji", de Gaulle został przyjęty przez ministra spraw wewnętrznych, Georges'a Mandela. Ten był przekonany, iż „niezależność i honor Francji mogą być ocalone jedynie przez prowadzenie dalszej walki". Następnie, wspomina de Gaulle, Mandel dodał te prorocze słowa: „Jesteśmy dopiero na samym początku wojny światowej. Stoją przed Panem wielkie zadania... Proszę mieć na uwadze wyłącznie to, co jest konieczne dla dobra Francji".

Na pożegnanie Mandel dorzucił, że niemieckie czołgi stoją już na rogatkach Paryża. Wojska francuskie -

otoczone, nękane, szarpane - wycofywały się od dwóch dni, stawiając tu i tam zaciekły opór. Jednocześnie, zaatakowane z tyłu umocnienia Linii Maginota poddawały się Niemcom, porzucając nietknięty sprzęt.

11 czerwca wieczorem Paryż został ogłoszony miastem otwartym. 13 czerwca rano, paryski gubernator gen. Hering, dowodzący „armią paryską", wycofał swe oddziały na tyły stolicy, na linię Rambouillet-Juvisy.

Niemcy już 12 czerwca dotarli z jednej strony do Montmirail, z drugiej do Evreux. W ten sposób pierścień wokół miasta zacisnął się.

Czy wiesz, że...

Jednym z pierwszych zarządzeń wprowadzonych w życie po wkroczeniu wojsk niemieckich do Paryża było przesunięcie wszystkich zegarów o godzinę naprzód - czyli dostosowanie się do czasu niemieckiego.

Stado krów na placu Alma

W środę 12 czerwca o godz. 18.00 stado krów przygnane z fermy w Auteuil stanęło na paryskim placu Alma. Zwierzęta były głodne i ich żałosne porykiwanie odbijało się echem o wody Sekwany. Od 10 czerwca - dnia, w którym rząd francuski opuścił Paryż, strumień uchodzących paryżan zwiększył się o kilka tysięcy. Nagła ewakuacja ministerstw, rekwizycja dla ich potrzeb ciężarówek, furgonetek i samochodów powiększyła jeszcze panujące zamieszanie.

Bardziej pomysłowy prefekt policji Roger Langeron załadował swe archiwa na dwie barki, które odpłynęły w górę Sekwany 12 czerwca. Dziennik „Paris-Soir", którego redakcja zdecydowała pozostać w mieście „aż do chwili, kiedy Niemcy podejdą do Porte de la Chapelle", był jedyną wychodzącą wówczas gazetą. Jej ostatnie wydanie ukaże się 11 czerwca o godz. 14. Pozostali w mieście paryżanie dosłownie wyrywali je sobie z rąk. Niektórych jednak nie obchodziły już wieści. Gorączkowo myśleli o ucieczce.

Jednocześnie, zaatakowane z tyłu umocnienia Linii Maginota poddawały się Niemcom, porzucając nietknięty sprzęt.

▲ Czarny orzeł Luftwaffe okrył Francję swym cieniem. Jego dziób skierował się na Paryż...
(zbiory prywatne)



▶ Mimo zaciętego oporu wojska francuskie nie zdołały powstrzymać posuwającego się wroga.
(ECPA)

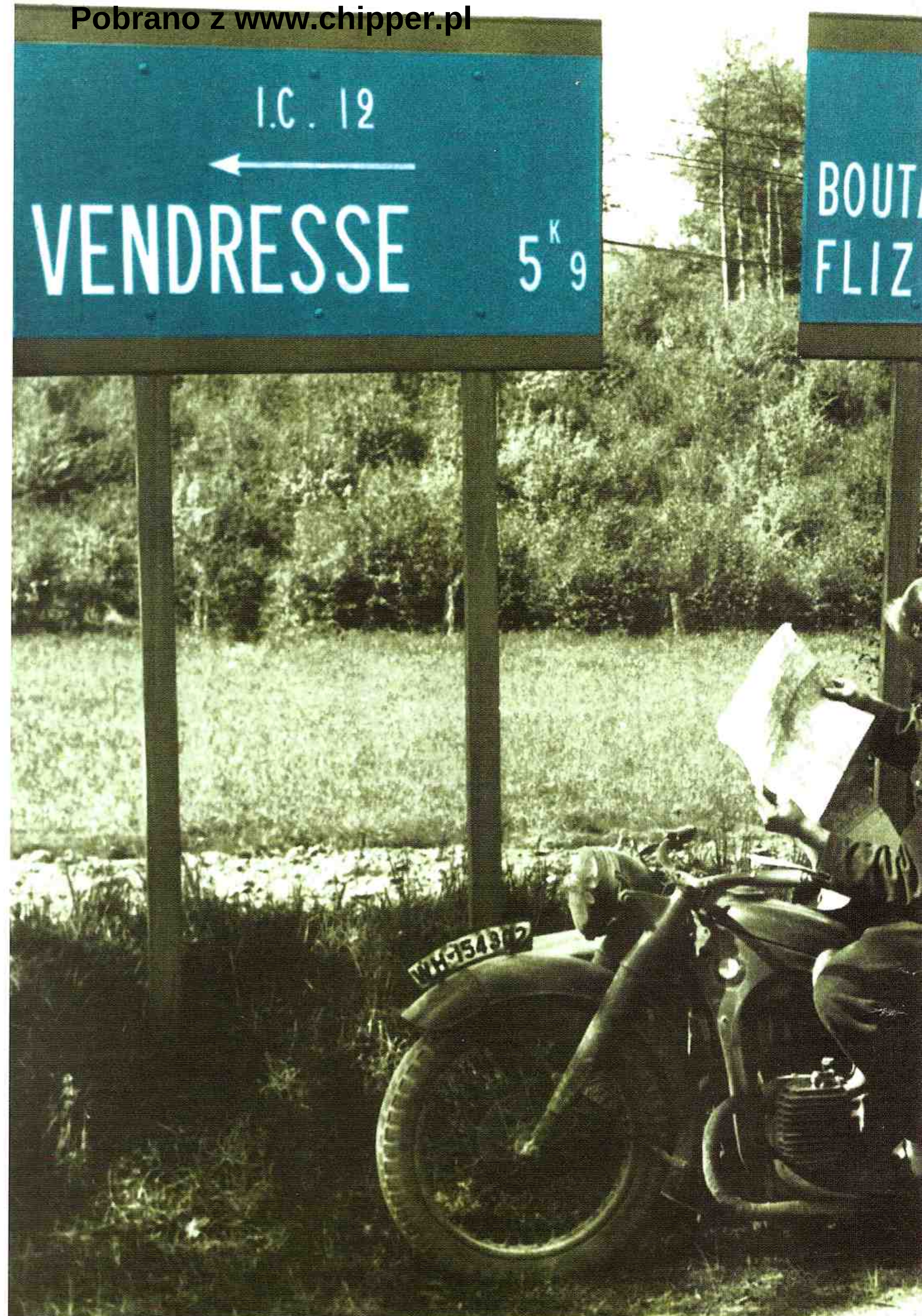
12 VI 1940

• Afryka Północna: pierwsze starcia wojsk włoskich z brytyjskimi na granicy libijskiej.



13 VI 1940

• Poznań: Namiestnik Rzeszy w Kraju Warty Arthur Greiser zakazuje Polakom uprawiania wędkarstwa.



W panice

Na drogach, na które sypały się wciąż bomby Luftwaffe, królowały korki, nieopisana panika i ogólny chaos. Dla przykładu: 9 czerwca w Evreux bomby, które jedynie drasnęły koszary kawalerii, zdziesiątkowały mieszkańców tego miasta. Na lotnisku polowym w Carpiquet i na rogatkach Caen, uchodzący cywile wymijali wiele skrzyń zawierających niezmontowane nowe francuskie samoloty unieruchomione w oczekiwaniu na silniki, których im nigdy nie dostarczono.

Kolumny niemieckich czołgów wrzynały się w to apokaliptyczne zamieszanie, pełzły naprzód wśród zobojętniałych i nie stawiających im oporu, uchodzących spod ognia i bomb ludzi. Bomby trafiały w miejsca, których obrona nigdy nie została przewidziana. Kobiety i dzieci szukały schronienia w przydrożnych rowach lub wątłych miedzach. W Rennes bomby uderzyły stojące od 3 dni na postoju pociągi z amunicją, między którymi zablokowane były konwoje rannych. Zostali oni zdziesiątkowani.

Niemcy w Paryżu

Jednocześnie stolica pustoszała. Ogromny ludzki korowód sunął bulwarem Saint-Michel na południe. Zapanowała złowieszcza cisza.

Późnym popołudniem 13 czerwca pierwsze niemieckie jednostki pojawiły się na rogatkach Paryża: w Aubervilliers i Bondy. Były to czołgi Śląskiej Dywizji X Armii.

O zmierzchu dowodzący nią gen. von Küchler poinformował przez radio o wysłaniu parlamentariusza do Saint-Denis. Gen. Dentz, któremu powierzono stanowisko gubernatora Paryża uznał, iż do jego obowiązków należy jedynie utrzymanie porządku aż do momentu wkroczenia nieprzyjaciela, a nie prowadzenie z nim pertraktacji. Nie zdecydował się więc na nawiązanie kontaktu z Niemcami i nie wiedział, że w Saint-Denis samochód parlamentariusza niemieckiego przyjęty zostało serią z karabinu maszynowego, a on sam zabity. Na wieść o zgładzeniu swego wysłannika, wściekły gen. von Küchler był o dwa kroki od zarządzenia natychmiastowego bombardowania stolicy Francji.

Pod naciskiem szefa swego sztabu von Küchler złagodniał. Nowy nocny apel radiowy informował, że oczekuje się francuskich wysłanników w Sarcelles (na północ od miasta) do godz. 5.00 rano czasu niemieckiego. Gdyby się nie stawili - przypuszczony zostanie atak na Paryż. Przybyli. Było ich dwóch, spóźnionych o godzinę. Nie wzięto pod uwagę różnicy czasu! Zawieziono ich do Ecouen, gdzie zmuszeni zostali zaakceptować postawione im warunki: 1. - zaprzestanie działań obronnych na froncie Saint-Germain — Wersal — Meaux; 2. - zagwarantowanie porządku i spokoju w Paryżu i na jego przedmieściach; 3. - utrzymanie infrastruktury miasta: dostaw wody, gazu, elektryczności i połączeń telefonicznych.

O godz. 5.30 rano czasu francuskiego dwie wypełnione żołnierzami furgonetki oraz pięciu czy sześciu motocyklistów wjechało do miasta przez Porte de la Villette. O godz. 6.30 zmotoryzowana kolumna stanęła przed gmachem Hôtel des Invalides. O godz. 7.00 jednostki niemieckie przemaszerowały aleją Friedland w stronę placu Etoile. O godz. 7.30 mianowany wojskowym komendantem Paryża gen. von Stutnitz wysiadł z samochodu przed ekskluzywnym hotelem Crillon na placu Concorde. Pierwszym jego rozkazem było wysłanie swego adiutanta do Hôtel des Invalides po zdobyte przez Francuzów podczas I wojny światowej niemieckie sztandary.

▲ Niemieccy motocykliści nie zawsze przemieszczali się po obstawionych przez wojska francuskie drogach. W ten sposób niektórzy z nich zapędzali się z dala od ich jednostek.
(ECPA)



De Gaulle z misją w Londynie

W tej samej chwili, w Bordeaux, dokąd przeniósł się francuski rząd, Paul Reynaud starał się narzucić władzom swój projekt. Proponował on wyjazd rządu do francuskiej Afryki Północnej oraz dalsze prowadzenie wojny u boku Wielkiej Brytanii. Aby poinformować o tym brytyjski rząd, de Gaulle udał się do Londynu. Miał on tam także prosić o pomoc w ewakuacji wojsk francuskich. Zależało mu na przerzuceniu przez Morze Śródziemne wszystkiego, co nie zostało rozbite i uległo rozproszeniu w walkach. Przewidywano, że 500 tys. żołnierzy, lotnictwo bombowe oraz flota będą w Afryce przygotowywać się do kontrofensywy.

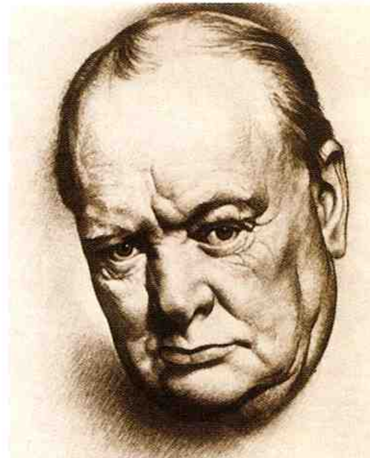
Churchill oferuje całkowitą unię

16 czerwca Churchill złożył kontrpropozycję przygotowaną na wypadek najbardziej prawdopodobnego obrotu sytuacji - objęcia władzy we Francji przez zwolenników zawieszenia broni. Wielka Brytania zgadzała się na oddzielne zawarcie zawieszenia broni przez Francję, jedynie pod warunkiem, że całość francuskiej floty wojennej zawinie natychmiast do angielskich portów. Jednakże, już w trzy godziny później, Churchill unieważnił tę ofertę składając nową, która zabrzmiała zdumiewająco w tej tragicznej chwili. Rząd angielski proponował bowiem, aby Francja i Wielka Brytania zespoliły się w jeden naród, by wspólnie kontynuować walkę: „Każdy Francuz stanie się natychmiast obywatelem brytyjskim, podczas gdy każdy Anglik będzie też obywatelem francuskim". Późnym popołudniem 16 czerwca, tekst proponujący tę unię został przekazany przez de Gaulle'a Paulowi Reynaud, który przyjął go z radością i zaufaniem.

Paul Reynaud dymisjonuje

Gdy 17 czerwca de Gaulle wylądował w Bordeaux, powiadomiono go, że nie jest już podsekretarzem stanu. Paulowi Reynaud nie udało się zatwierdzić przez Radę Ministrów projektu unii z Wielką Brytanią. Jedynie 6 z jego ministrów opowiedziało się za. Paul Reynaud zmuszony był podać się do dymisji. Tego samego dnia Prezydent Republiki, Albert Lebrun, zwrócił się do marszałka Pétaina z prośbą o utworzenie nowego rządu. Nie sądził, że w kieszeni Marszałka spoczywała gotowa już od kilku dni lista nowych ministrów...

Na pośrednika w zawarciu rozejmu nowy rząd wybrał Hiszpanię. Toteż oficjalna wiadomość o francuskiej propozycji dotarła do Berlina właśnie z Madrytu. 18 czerwca 1940 r. w Monachium za stołem konferencyjnym zasiedli Hitler i Mussolini, otoczeni szefami sztabów generalnych obu państw. Przedmiotem obrad były warunki zawieszenia broni z Francją. 21 czerwca 1940 r. w Rethondes, w tym samym wagonie, w którym w 1918 r. pokonani Niemcy podpisali kapitulację, gen. Keitel przekazał francuskiej delegacji z gen. Huntzigerem na czele warunki zawieszenia broni. Po krótkich pertraktacjach zawieszenie broni zostało podpisane 22 czerwca. Na jego mocy III Rzesza otrzymała „wszelkie prawa zwycięskiego mocarstwa".



▲ Winston Churchill nie chciał opuścić swych francuskich sojuszników w potrzebie. Czy jednak jego propozycja połączenia Francji i Anglii nie była tylko politycznym *bluffem*?
(zbiory prywatne)



▶ 21 czerwca 1940 r. Niemiecka delegacja wstępuje do specjalnie wypożyczonego z muzeum w Compiegne wagonu, w którym w 1918 r. marszałek Foch podpisał zawieszenie broni.
(ECPA)

14 VI 1940

• Tours: rząd francuski opuszcza miasto i przenosi się do Bordeaux.
• Angers-Libourne: w ślad za rządem francuskim przenoszą się do Libourne Prezydent RP Władysław Raczkiewicz oraz rząd i Prezydium RP na uchodźstwie.
• Tanger: wojska hiszpańskie wkraczają do neutralnej strefy międzynarodowej.



• Brest: przybywa tu Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich.
• Oświęcim: uruchomienie obozu koncentracyjnego. Przybywa tu pierwszy transport 728 polskich więźniów z Tarnowa.



Wojsko Polskie w kampanii francuskiej

Obecne we Francji Wojsko Polskie aktywnie brało udział w kampanii obronnej 1940 r. Gdy klęska stała się nieunikniona, zaczęto organizować przerzut sił polskich do Wielkiej Brytanii.

W pierwszej połowie czerwca 1940 r. w skład polskich sił we Francji wchodziły: 1. Dywizja Grenadierów, 2. Dywizja Strzelców Pieszych, Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich, Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, 10. Brygada Kawalerii Pancernej, 3. Dywizja Piechoty i 4. Dywizja Piechoty.

Wspieranie linii Maginota

Po ataku niemieckim na Francję jako pierwsza na front została skierowana 1 DGren. pod dowództwem gen. Bronisława Ducha. Weszła ona w skład XX Korpusu gen. Huberta. Od 26 maja jej artyleria wspierała oddziały francuskie na linii Maginota, a od 14 czerwca dywizja brała udział w walkach opóźniających francuskiego XX Korpusu. 16 czerwca wskutek wycofania się oddziałów francuskich groziło jej okrążenie, mimo to prowadziła ciężkie walki w rejonie Dieuz. Kiedy 17 czerwca Niemcy osiągnęli linię kanału Marna-Ren w rejonie Lagarde, Dywizja przez dwa dni prowadziła z nimi nierówny bój. Nazajutrz z rozkazu gen. Huberta przeszła ona do odwodu XX Korpusu w rejonie lasów Baccarat. Broniąc honoru żołnierskiego dywizja prowadziła swe ostatnie walki w rejonie Roan l'Etape. Po kapitulacji jednostek francuskiego XX Korpusu, 21 czerwca gen. Duch wydał rozkaz jej rozwiązania, a żołnierzom nakazał przedzierać się małymi grupkami na południe Francji lub do Szwajcarii.

> *Po ataku niemieckim na Francję jako pierwsza na front została skierowana 1 DGren. pod dowództwem gen. Bronisława Ducha.*

Klęska pod Montbéliard

W tym samym czasie w składzie francuskiego XLV Korpusu gen. Daille walczyła w rejonie Belfortu 2. Dywizja Strzelców Pieszych gen. Bronisława Prugar-Ketlinga. 14 czerwca gen. Prugar-Ketling wydzielił ze składu dywizji 5. Pułk Strzelców Pieszych i Dywizjon Rozpoznawczy, które miały wejść w skład oddziału wydzielonego płk. Duluca. Zadaniem tej jednostki było stworzenie obrony przeciwpancernej na linii rzeki Saony. Po ciężkich walkach i kilkudziesięciokilometrowym marszu do 2 DSP zdołał dołączyć jedynie II baon ppłka Henryka Konasa. Pozostałe jednostki uległy przeważającym siłom wroga w krwawym boju pod Montbéliard. Osłabiona 2. DSP w dniach 17 i 18 czerwca walczyła nad rzeką Doubs. Do historii przeszły jej walki pod Maiche, Damprichard czy St.Hippolyte. W nocy z 19 na 20 czerwca na skutek wyczerpania amunicji przekroczyła ona granicę szwajcarską, gdzie wszyscy jej żołnierze zostali internowani.

▲ Mimo ciężkich warunków, w jakich Wojsko Polskie we Francji musiało przygotowywać się do dalszej walki, aktywnie uczestniczyło ono w kampanii francuskiej. Nadzieja, że tym samym walczą o wolność swej ojczyzny, podtrzymywała żołnierzy na duchu. *(zbiory prywatne)*

Pod dowództwem gen. Maczka

Od 10 czerwca na froncie w Szampanii znajdowała się część 10. Brygady Kawalerii Pancernej pod dowództwem gen. Stanisława Maczka. Osłaniała ona odwrót francuskich dywizji piechoty. 13 czerwca jej oddział wydzielony odparł niemiecki atak na Champaubert, a w kilka godzin później cała brygada skutecznie nacierała na Montgivroux. W trzy dni później, by otworzyć francuskim wojskom drogę za Loarę, sforsowała ona Kanał Burgundzki w Montbard. Wszystkie mosty w Montbard były wysadzone. Ażeby przeprawić się na drugi brzeg Loary, brygada musiała szukać innego miejsca do przeprawy. Po całodziennym marszu, wyczerpana, została otoczona przez Niemców w rejonie Is-sur-Tille. Jej sprzęt został zniszczony. Brakowało jej też i paliwa, i amunicji. Gen.Maczek powziął więc decyzję o przebijaniu się małymi grupkami za Loarę.

Klęska Francji jest niemożliwa

9 czerwca polskie Ministerstwo Spraw Wojskowych i Sztab Naczelnego Wodza zostały przeniesione z Paryża do Angers i Chemille. Równocześnie polskie oddziały wojskowe znajdujące się w rejonie Paryża miały zostać skierowane do Parthenay. Gen. Sikorski nie przypuszczał, że klęska Francji jest tak bliska. W depeszy wysłanej do gen. Mariana Kukiela pisał m.in. „Jestem przekonany o planowości obecnych działań…". Optymizm ów sprzeczny był ze stanowiskiem, jakie prezentował sugerujący zawieszenie broni gen. Weygand. Toteż już 14 czerwca Naczelny Wódz pisał o potrzebie przygotowania planu ewakuacji Wojska Polskiego na wypadek rozmów pokojowych francusko-niemieckich. Przygotowany plan nie obejmował oczywiście jednostek walczących na froncie. Ale kiedy rozpoczęły się francusko-niemieckie rozmowy na temat zawieszenia broni, polska Rada Ministrów zwróciła się do Wielkiej Brytanii z prośbą o pomoc w ewakuacji wojska i władz cywilnych. Przygotowanie ewakuacji powierzono gen. Kukielowi.

Wszystkie mosty w Montbard były wysadzone. Ażeby przeprawić się na drugi brzeg Loary, brygada musiała szukać innego miejsca do przeprawy.

W tym samym czasie dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, której część została skierowana do obrony tzw. Reduty Bretońskiej, gen. Bohusz-Szyszko, uzyskał połączenie z gen. Sikorskim. Naczelny Wódz nakazał poddać się rozkazom francuskim. Po zawieszeniu broni, które znacznie skomplikowało sytuację polskich oddziałów w wojsku francuskim, gen. Bohusz-Szyszko uzyskał zgodę na pomoc w przedostaniu się SBSPodh. do Wielkiej Brytanii. Szybki rozwój wypadków wojennych pokrzyżował jednak polskie plany i 18 czerwca, wobec braku szans przebicia się, brygada została rozwiązana. Z liczącej 4 000 żołnierzy brygady do Wielkiej Brytanii zdołało się przedostać tylko kilkuset.



Plan ewakuacji

18 czerwca gen. Sikorski zwrócił się do premiera Churchilla z prośbą o natychmiastową pomoc floty brytyjskiej w ewakuacji Wojska Polskiego na wyspę. Tymczasem Ministerstwo Spraw Wojskowych we Francji wydało rozporządzenie zezwalające dowódcom zwalnianie w „krótkim trybie" żołnierzy, którzy nie chcieli dalej służyć w wojsku. Z możliwości tej skorzystali w większości Polacy zamieszkali we Francji, a także nieliczna grupa tych, którzy przybyli z kraju. Rozkaz ten wyraźnie odbił się na późniejszych wynikach ewakuacji. Należy jednak podkreślić, że nawet gdyby nie został on wydany, i tak znaczna liczba Polaków zamieszkałych we Francji opuściłaby samowolnie swoje oddziały nie chcąc opuścić bliskich. W tym czasie nie istniała już jako związek bojowy SBSPodh., dogorywała również 3. DP, która jako związek taktyczny przestała istnieć 19 czerwca. Pomyślniej potoczyły się losy 4 DP oraz zgrupowania płk Dworaka (część 10 Brygady Kawalerii Pancernej, która nie brała udziału w walkach na froncie).

Nad ewakuacją Wojska Polskiego czuwał gen. Kukiel. Ostatni zorganizowany polski transport wojskowy opuścił ziemię francuską 25 czerwca 1940 r. Do Wielkiej Brytanii zdołało dotrzeć w czerwcu 1940 r. 17 205 żołnierzy wojsk lądowych oraz kilka tysięcy lotników. W ten sposób z liczącej 84 500 żołnierzy armii polskiej zdołało dotrzeć do Wielkiej Brytanii około 27 000 ludzi. Pozostała jeszcze w pełni zorganizowana na Bliskim Wschodzie Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich.

◄ **Kapral 4. Warszawskiego Pułku Strzelców Pieszych w ubiorze polowym wzoru francuskiego.** *(MON)*

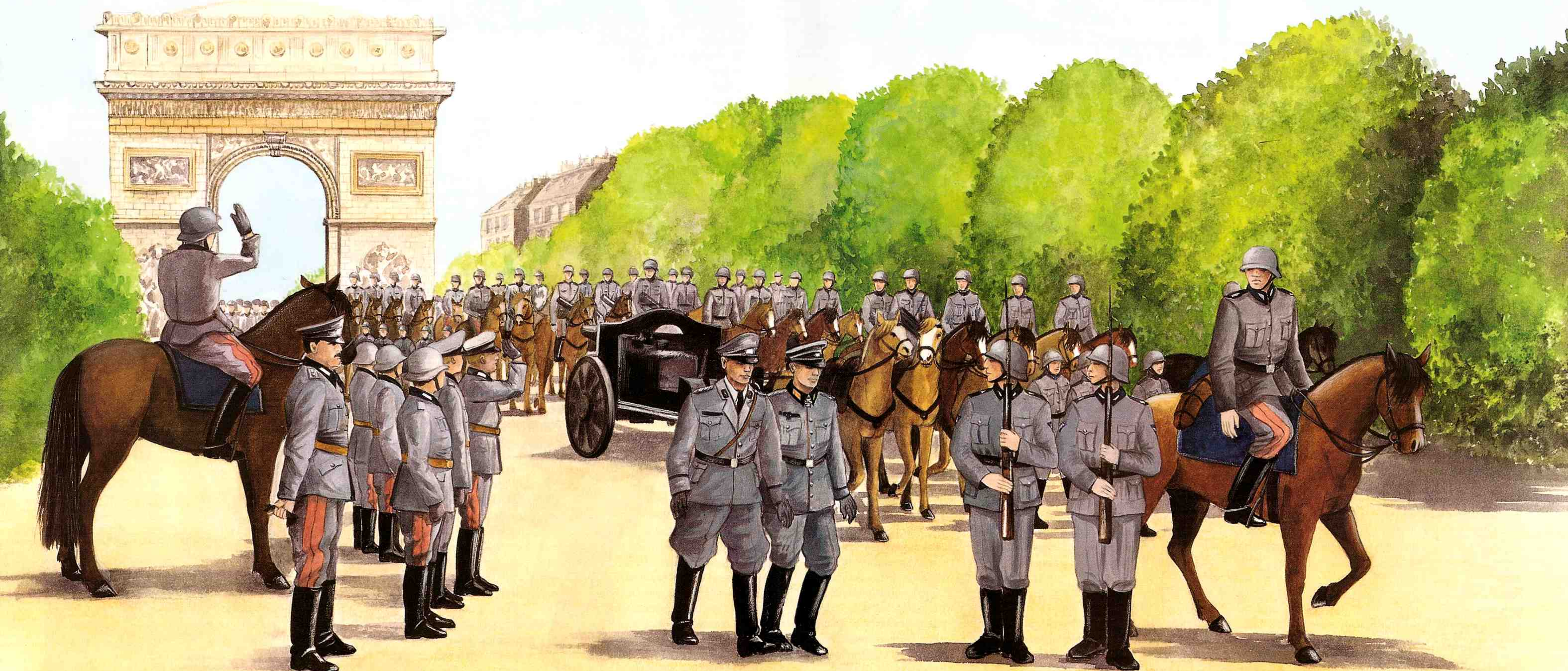
▼ **Gdy klęska Francji wydała się nieunikniona, Wojsko Polskie zaczęło przygotowywać swą ewakuację do Wielkiej Brytanii.** *(zbiory prywatne)*



P A N O R A M A

Tuż za motocyklami z przyczepami pojawiają się odkryte samochody terenowe wyładowane młodziutkimi oficerami i żołnierzami zbrojnymi w karabiny maszynowe. Za nimi, zwartymi szeregami, maszeruje piechota w wyglansowanych buciorach. Dalej - kawaleria i artyleryjskie zaprzęgi. Żołnierze są schludni, wygoleni, lśni w słońcu końska sierść...

(ze wspomnień paryskiego policjanta)



PARYŻ, CZERWIEC 1940: DEFILADA ZWYCIĘSKICH WOJSK NIEMIECKICH NA POLACH ELIZEJSKICH

Francja pod panowaniem Hitlera

▲ **By zdezorientować wkraczające do Francji wojska niemieckie, Francuzi systematycznie niszczyli drogowskazy. Zdarzały się wypadki odłączenia się pojedynczych jednostek od swych dywizji.** *(ECPA)*

Jeszcze nie przebrzmiała kanonada dział, jeszcze nie wysechł atrament na podpisanym akcie zawieszenia broni, a Hitler już realizuje swe marzenie: zwiedzić Paryż.



Edmund Thielmann był żołnierzem 2. Dywizji Strzelców Pieszych dowodzonej przez gen. Bronisława Prugar-Ketlinga. Walcząc w kampanii francuskiej obserwował, jak starczyło zaledwie kilka tygodni, by pod ciosami armii hitlerowskich legło w gruzach mocarstwo. Po kapitulacji Francji Dywizja przekroczyła granicę szwajcarską, gdzie zgodnie z normami prawa wojennego złożyła broń.



2. DP sformowana z Polaków, ochotników mieszkańców Francji, dowodzona była przez świetnego, odważnego oficera - generała Prugar-Ketlinga. On to śmiałym manewrem i nocnymi marszami i natarciami, uratował swoją dywizję z okrążenia.

Wszystkie podległe mu dywizje były kiepsko uzbrojone, głównie w sprzęt pamiętający I wojnę światową, i to do końca należycie nie przeszkolone. Nie wiadomo, jaką przedstawiają wartość bojową, no i do tego ta 67. DP wciąż wymagająca odprężenia i wypoczynku. „Jak podczas I wojny światowej, tuż w przeddzień decydującej bitwy nad Marną - powiedział generał Franchet d'Espray - nic innego jak tylko maszerować albo zginąć!"

Podejmujemy wyścig z czasem, bowiem o 24 godziny wyprzedza nas niemiecki korpus pancerny generała Guderiana.

Aby jak najszybciej i bez większych strat osiągnąć oznaczone cele, uformowani w sześć kolumn marszowych w rejonach Montbéliard i Baume-les-Dames przekraczamy rzekę Doubs. A więc dopiero teraz podejmujemy wyścig z czasem, bowiem o 24 godziny wyprzedza nas niemiecki Korpus Pancerny generała Guderiana i do tego wszystkiego zawisło nad nami niczym miecz Damoklesa *armistice* - zawieszenie broni. Czas biegnie niezwykle szybko i 16 czerwca o godzinie 4.00 rano wysłałem depeszę do dowódcy II Armii, że śpieszymy im na kierunku Besançon z pomocą. Odpowiedź otrzymałem negatywną, ponieważ był on już w Arbois. Nasza 7. Brygada Spahisów tymczasem posuwa się do przodu, aby na czas stoczyć bój w obronie Pont Battant. Niestety, oskrzydlona od Pont St. Pierre, gdzie nie udało się zniszczyć mostu, musi się wycofać z miasta. Zaś niemiecka 29. Dywizja Zmotoryzowana wciska się w powstałą lukę, kierując się na utrzymywane przez jeden z batalionów lekkiej piechoty kolonialnej Pontarlier. W ten sposób ostatnia droga odwrotu została odcięta.

W międzyczasie 67. DP walczy wokół Aissey i przekształca „na jeża" okoliczne

wsie w punkty oporu, lecz nie na długo, one bowiem oskrzydlane padają jeden po drugim. Za mostem Clerval, z zaskoczenia zajętym przez nieprzyjacielską kolumnę czołgów, uciekinierzy na ciężarówkach wznosili okrzyki „ zawieszenie broni jest już podpisane", wprowadzając ferment w pozostałych oddziałach. Sytuacja staje się wręcz dramatyczna i oznacza odwrót „zgrupowania Jura" już bez walki. Drogi państwowe z Besançon i Pontarlier wciąż pozostają jeszcze otwarte. Pierścień okrążenia zacieśnia się nieubłaganie i jego przerwanie wydaje się coraz mniej prawdopodobne.

W d'Avondrey, na moim punkcie dowodzenia, 17 czerwca rano, na próżno pozostawiam dla szefa sztabu rozkazy, nie mając świadomości, że on już od 25 maja nie podlega moim rozkazom. O godzinie 13.00 tego samego dnia po moim przybyciu na punkt dowodzenia w Saint Hippolyte, płk. Rimaude, nowy szef sztabu, pokazał mi wiadomości od gen. Georges'a, Dowódcy Frontu Wschodniego. Generał Georges informował mnie, iż właśnie trwają pertraktacje o *armistice*, o mającym nastąpić zawieszeniu działań wojennych we Francji oraz że w przypadku niepowodzenia przeprowadzanych operacji, powinien rozważyć możliwość szukania schronienia w Szwajcarii. Szwajcarski rząd federalny, zameldował mi płk. Rimaude - gotów jest tylko przed podpisaniem zawieszenia broni przyjąć na terytorium swojego państwa uchodźców cywilnych i oddziały naszych wojsk, potem granice zostaną zamknięte. [...]

Godzina podjęcia ostatecznej decyzji wybiła. Postanowiłem wbrew ogólnie fatalnemu położeniu militarnemu wytrwać z honorem na polu bitwy, aż do całkowitego wyczerpania pozostającej jeszcze w dyspozycji amunicji, a potem przekroczymy granice neutralnej Szwajcarii.

W najtrudniejszych warunkach, 18 o świcie nastąpił odwrót krańcowo wyczerpanej 67 DP. Odmienna była sytuacja polskiej dywizji, przygotowującej swe obronne stanowiska. Po 100 km nieustannego marszu w 36 godzin, jej 2. batalion w niezłej kondycji dołączył do dywizji. W tych okolicznościach dywizja była już w komplecie. Zabrakło tylko 1. i 3. baonów 5. pp oraz wileńskiego dywizjonu rozpoznawczego, porzuconych przez oddziały francuskie we wspólnej obronie na rzecze Saonie, 80 km od frontu. „

Edmund Thielmann, „Żołnierska odyseja", wyd. Ulmak 1998, s. 92-94



Arno Breker, artysta, którego Salvador Dali porównywał do Michała Anioła, został oficjalnym rzeźbiarzem III Rzeszy. Hitler, miłośnik jego sztuki, zwolnił go od służby wojskowej, dzięki czemu Breker mógł kontynuować pracę w swej berlińskiej pracowni. 23 czerwca 1940 roku przypadł mu w udziale zaszczyt oprowadzania Hitlera po zdobytym przez Niemców Paryżu.



” Rankiem 22 czerwca 1940 r., samolot wyładowany nie bombami, a koszami pełnymi jarzyn i butelek soku owocowego, przewiózł mnie do kwatery głównej Hitlera w Brûly na granicy francusko-belgijskiej. Zastałem tam już mojego przyjaciela, architekta Alberta Speera, głównego inspektora budownictwa III Rzeszy i projektanta słynnej esplanady w Norymberdze, na której odbywały się wielkie manifestacje nazistowskie.

Ordynans zaprowadził mnie do Hitlera. Führer miał na sobie swój zwykły, codzienny mundur. Dotrzymywali mu towarzystwa generał Jodl i kapitan Engel. „Mam zamiar - powiedział - udać się do Paryża z panem i panem Speerem. Jako stary paryżanin, opracuje pan plan, który pozwoli mi zwiedzić główne zabytki tego miasta. Wojna z Francją była nie do uniknięcia. Operacje wojskowe potoczyły się tak, jak przewidywałem. Teraz rozpoczyna się nowy etap. Paryż zawsze mnie fascynował. Od wielu lat marzę, by go zwiedzić. Nareszcie bramy tego miasta stoją przede mną otworem. Nie wyobrażałem sobie tej wizyty inaczej, jak tylko w towarzystwie artystów. Jestem też przekonany, iż właśnie Paryż stanie się źródłem inspiracji do przebudowy najważniejszych naszych miast. By nie urazić narodu francuskiego, nie chciałem 14 czerwca wkraczać do Paryża na czele moich oddziałów. Pozostawiłem ten obowiązek generałowi Küchlerowi. Trzeba uważać, by nic nie zakłóciło przyszłego porozumienia niemiecko-francuskiego". Odpowiedziałem, że nie byłem w Paryżu od chwili Wystawy Światowej w 1937 r., ale moje wspomnienia są dostatecznie silne, abym mógł oddać mu przysługę, o którą prosił. Niezręcznie mi było jednak zdradzić, jak mało wagi przywiązywałem do zaszczytu, jakiego dostąpiłem. Myślałem o moich paryskich przyjaciołach, dla których rola, jaka mi przypadła w udziale, musiała być zniewagą. Dyskusja na ten temat nie wchodziła oczywiście w rachubę.

Niezręcznie mi było jednak zdradzić, jak mało wagi przywiązywałem do zaszczytu, jakiego dostąpiłem.

Na prośbę Hitlera poszedłem po mundur. Po kilku bezowocnych przymiarkach postanowiłem pozostać w garniturze. Narzuciłem na siebie tylko długi wojskowy płaszcz, który sięgał mi aż do kostek, a na głowę założyłem furażerkę podporuczni-



▲ **Zwiedzając Paryż, Hitler szukał inspiracji do transformacji architektonicznej Berlina na miarę hegemonii niemieckiej w Europie. Przyszła stolica III Rzeszy miała nosić miano Germanii.**
(Tallandier)



◀ **Hitler utożsamiał się z wszystkimi najsłynniejszymi zdobywcami w historii Europy. Podczas swej wizyty w Paryżu nie mógł więc pominąć grobowca Napoleona.**
(zbiory prywatne)

ka. Mój awans był bezsprzeczny, żołnierze salutowali mi bez najmniejszych oporów. Tylko Hitler nie mógł powstrzymać się od śmiechu widząc mnie tak przebranego.

Obiad był wyśmienity. Żołnierze w białych marynarkach i w białych rękawiczkach podawali do stołu. Dla tych, którym nie odpowiadało wegetariańskie menu Hitlera, przygotowano trzy inne. Jedynym napojem był sok owocowy. [...]

23 czerwca o godz. 3.00 kolumna samochodów ruszyła z kwatery wodza w kierunku zaimprowizowanego lotniska. Usadowiliśmy się w czterosilnikowym beżowym samolocie, którym zwykł podróżować Hitler. Za sterami zasiadł Baur, jeden z najbardziej doświadczonych pilotów. Samolot, po dokonaniu ostrego skrętu, skierował się w stronę Paryża. Lecieliśmy na małej wysokości. Okolice pod naszymi skrzydłami wydawały się opustoszałe, tym bardziej, że nie wyprowadzono jeszcze bydła na pastwiska. Wylądowaliśmy na lotnisku Le Bourget. Kolumna samochodów już na nas czekała. W pierwszym z nich miejsce obok kierowcy zajął Hitler. Speer i ja usadowiliśmy się z tyłu. Na masce powiewała chorągiewka ze swastyką i złotymi frędzlami.

Przejechaliśmy pustymi ulicami przedmieść omijając zygzakami betonowe barykady wzniesione przez Francuzów. Pierwsze niemieckie posterunki z entuzjazmem oddawały nam honory wojskowe.

Dotarliśmy do Porte de la Villette, zjechaliśmy ulicą de Flandre, potem ulicą la Fayette, i w oddali naszym oczom ukazał się zielonkawy dach Opery. Przygnębiający nastrój bijący z opustoszałego miasta udzielił się nawet Hitlerowi, który, wyraźnie nieswój, kręcił się niespokojnie. Zatrzymaliśmy się przed Operą. Czekał tam na nas oddział Wehrmachtu pod dowództwem komendanta miasta, pułkownika Speidela.

Twarz Hitlera stopniowo łagodniała. Wiedziałem od Speera, że Führer dużo czytał o tym architektonicznym arcydziele Charles'a Garniera, jakim jest gmach Opery i szczerze je podziwiał. Właśnie dlatego wybrałem je na początek naszej paryskiej wizyty. [...]Posągi fasady były jeszcze przykryte workami z piaskiem, które miały je chronić przed bombardowaniami, a mimo to Hitler zaczął mówić o „Tańcu" Carpeaux tak, jakby miał go przed oczyma.

Najpierw obeszliśmy wkoło całą budowlę, następnie weszliśmy do jej wnętrza głównymi drzwiami, które otwarto specjalnie dla nas. Hitler zachowywał się jak u siebie. I wtedy zobaczyliśmy naszego pierwszego paryżanina. Był to woźny. Wpatrywał się on w żołnierzy z eskorty udając, że nie widzi Führera, który co chwila powtarzał zachwycony, że ma do czynienia z najpiękniejszym teatrem świata. Potem zwiedzaliśmy mechanizm sceny i kulisy. W sali prób baletu Führer poczynił kilka aluzji do malarstwa Degasa, a zwłaszcza do jego „Tancerek".

Wyszliśmy. Żegnała nas posągowa postać woźnego, który dwukrotnie odmówił przyjęcia napiwku i nie zaszczycił nas nawet najmniejszym gestem.

Następnym etapem naszej wizyty był kościół Świętej Magdaleny. Nie wywarł on jednak szczególnego wrażenia na Hitlerze, który ocenił jego architekturę jako „dogmatycznie akademicką". Spodobał mu się natomiast widok, jaki roztacza się ze szczytu schodów prowadzących do kościoła na ulicę Royale i Izbę Deputowanych. Uznał to rozwiązanie urbanistyczne za „genialne".

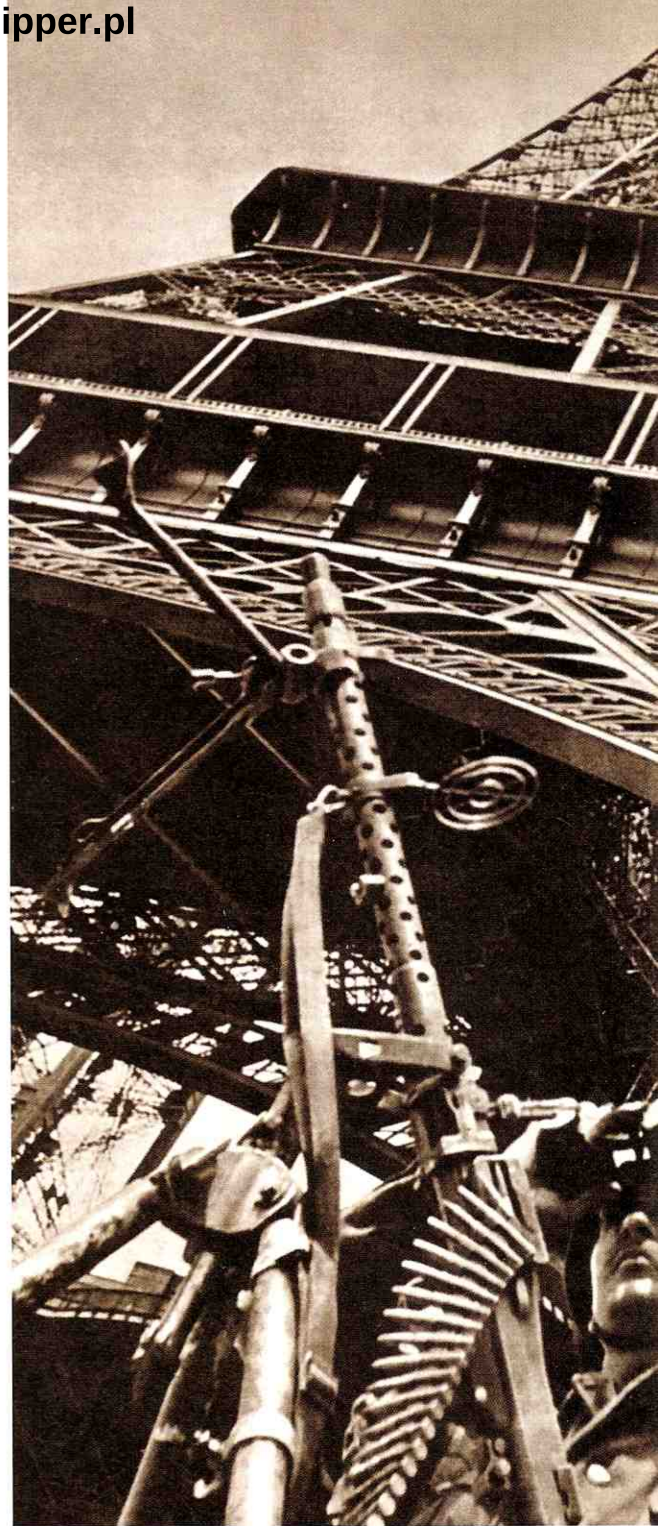
Zjechaliśmy na plac Concorde. Tam Hitler po raz wtóry użył słowa „genialny".

Zjechaliśmy na plac Concorde. Tam Hitler po raz wtóry użył słowa „genialny" dla określenia perspektywy, jaką tworzą Tuilleries, Pola Elizejskie i Łuk Triumfalny. Na Polach Elizejskich, najsłynniejszej alei świata, domyśliłem się, że Hitler myśli o swoim projekcie stworzenia w Berlinie podobnej, którą wieńczyłby łuk triumfalny dwa razy większy od paryskiego. Ta budowla byłaby autorstwa Alberta Speera, a ja miałem wykonać do niej ogromne dziesięciometrowe rzeźby. Ich gipsowe projekty w skali 1:2 były już gotowe.

Przed mostem Aleksandra III Hitler kazał zwolnić, by podziwiać perspektywę tej wspaniałej architektury. Wpadł w zachwyt ujrzawszy w głębi za Grand i Petit Palais kopułę Inwalidów. Wszystko, co widział, wydawało mu się obietnicą tego, czym w przyszłości miał stać się Berlin, a co miało symbolizować apogeum dokonań narodu niemieckiego.

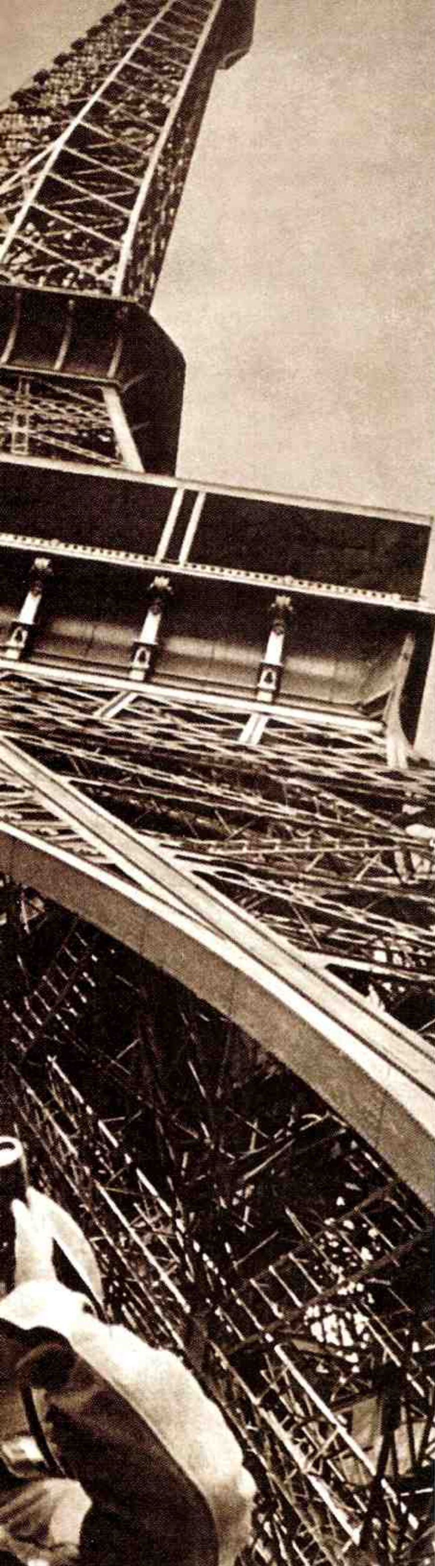
Skręciliśmy do Łuku Triumfalnego. Przypatrywał mu się przez dłuższą chwilę. Zaczął mówić o budowli, której wykonanie powierzył Speerowi, a którą nazywał „Wielkim Łukiem". Powiedział, że jej pomysł nasunął mu się jeszcze podczas I wojny światowej, kiedy leczył się z odniesionych ran i w szpitalnym łóżku marzył o budowlach poświęconych chwale Niemiec. Jak prawdziwy znawca zaczął nam także opowiadać o „Marsyliance" Rude'a, mimo iż spod worków z piaskiem było ją widać zaledwie tyle, ile wspomniany już „Taniec" Carpeaux.

Posuwaliśmy się wolno aleją Focha, potem skręciliśmy w aleję Raymonda-Poincaré. Hitler wyraził chęć, by niezwłocznie ujrzeć Trocadero, które stanowiło centrum Wystawy Światowej w 1937 r. Raz jeszcze powiedział: „ genialne" stojąc na szczycie olbrzymich schodów, gdzie zresztą zrobiono nam zdjęcie. Nigdy nie słyszałem go



▲ Wzniesioną z okazji Wystawy Światowej w 1889 r. wieżę Eiffla Hitler określił jako „triumf czystej techniki wyrażającej fundamentalną ideę sztuki".

(zbiory prywatne)



Mangin, który zajął zagłębie Ruhry w 1923 r.. Poleca usunąć go jak najszybciej: „Nie trzeba, aby dzieła tego rodzaju ciążyły nad przyszłością" i całkowicie oddaje się kontemplacji kopuły Inwalidów wspominając jej architekta, Hardouina-Mansarta. Jest to oczywisty dowód zainteresowania tym miastem i wnikliwych studiów, jakie odbył nad historią jego zabytków.

Wchodząc do Inwalidów Hitler zdjął czapkę i długo patrzył na grób Napoleona, czytając wypisane na posadzce nazwy najsłynniejszych bitew. Oczekiwaliśmy wszyscy jakiejś uwagi z jego strony. Oświadczył, że sprowadzi tutaj z Wiednia prochy Orlątka, syna Napoleona, księcia Reichstadtu.

Wchodzimy do kościoła Św. Ludwika i wychodzimy przez dziedziniec honorowy. Kierujemy się w stronę wybrzeża Orsay, Izby Deputowanych i - przez bulwar Saint-Germain ku budynkowi Ministerstwa Wojny. Potem ulica Bonapartego doprowadza nas do kościoła Saint-Sulpice i Pałacu Luksemburskiego, ulica Vaugirard - do Odeonu. Suniemy powoli w górę bulwaru Saint -Michel, by obejrzeć Panteon, ale Hitler nie wchodzi do środka. Na placu Châtelet zobaczyliśmy pierwszych policjantów, ubranych w krótkie pelerynki. Zasalutowali nam. Hitler odsalutował.

Mostem d'Arcole przejeżdżamy na plac przed paryskim Ratuszem, którego neorenesansowa sylwetka zastąpiła dawny budynek spalony w czasie Komuny Paryskiej. Później, po zwiedzaniu placu Wogezów, idziemy w górę ulicy Rivoli, w kierunku Hal. Zbliżamy się do kolumnady Luwru, będącej dziełem Claude'a Perraulta. „Nie waham się uznać tej monumentalnej kolumnady za jeden z najbardziej genialnych pomysłów w historii architektury"- mówi Hitler tym samym przyciszonym tonem, którym już tyle razy wypowiedział słowo „genialne". Zachwyca się również harmonią ulicy Rivoli i po raz wtóry mówi o planowanych zmianach w miastach niemieckich. Plac Vendôme wywołuje podobne refleksje. Wódz przez dłuższą chwilę przygląda się kolumnie wzniesionej przez Napoleona dla upamiętnienia jego zwycięstw.

Wchodząc do Inwalidów Hitler zdjął czapkę i długo patrzył na grób Napoleona, czytając wypisane na posadzce nazwy najsłynniejszych bitew.

Przyspieszamy. Ponownie znajdujemy się przed gmachem Opery. Następnie, ulicą Chaussée-d'Antin docieramy do placu Clichy i placu Pigalle, punktu, w którym zwykle tętni serce dzielnicy Montmartre, a który dziś jest tak pusty i cichy jak całe miasto. Hitler zatrzymuje się przed Moulin Rouge. Wdrapujemy się aż do Sacré-Coeur. Panorama miasta, skąpanego teraz w promieniach oślepiającego słońca, jawi się jako gigantyczny gobelin naznaczony arcydziełami.

Zatopiony w myślach Hitler odwraca się od miasta rozciągającego się u jego stóp i spogląda na bazylikę Sacré-Coeur - inspirację wielu malarzy, wśród których prym wiedzie Utrillo. „Wdzięczy jestem losowi - mówi Hitler, że pozwolił mi zwiedzić to miasto. To prawdziwe zadośćuczynienie za moje zwycięstwo. Wydałem specjalny rozkaz moim oddziałom, aby oszczędziły Paryż i unikały wojskowych operacji na jego peryferiach, by zachować dla potomności ten cud cywilizacji zachodniej. Udało się !"

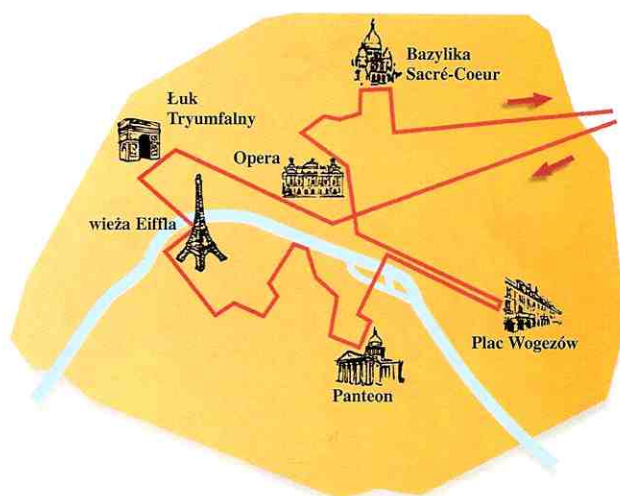
O 8.15 Hitler żegna się z pułkownikiem Speidelem i opuszczamy Paryż kierując się w stronę le Bourget, gdzie już czeka na nas Baur. Hitler poleca mu zrobić kilka rund nad Paryżem, po czym odlatujemy do kwatery głównej w Brûly.

Jestem zaskoczony, że nasze odwiedziny w Paryżu odbyły się bez środków ostrożności. Brandt potwierdził mi, że Hitler uważał każdą formę ścisłej ochrony za złudzenie. A przecież ta eskapada do wrogiej stolicy jeszcze przed wejściem w życie rozejmu zakrawała naprawdę na prowokację. Niewątpliwie pycha nie pozwoliła Hitlerowi nawet dopuścić do siebie myśli, że mógłby stać się celem dla strzelca wyborowego. „

J. Cau, „Le choc de 1940", wyd. Fixot, 1990, str. 140-157

używającego tak często słowa „genialne". Użył go jeszcze przed wieżą Eiffla, którą określił mianem „triumfu czystej techniki wyrażającej fundamentalną ideę sztuki".

Objechaliśmy wieżę dookoła przez most Iena i Pola Marsowe. Dotarliśmy do Ecole Militaire. Fasada Gabriela, architekta pałacu Concorde sprowokowała pełne zachwytu refleksje Führera. Następnie dotarliśmy do Inwalidów. Plac Vauban. Kanclerz spostrzega pomnik generała



▲ Plan Paryża z zaznaczoną trasą, którą 23 czerwca 1940 r. przebył Adolf Hitler. Kto by przypuszczał, że w kilka lat później Führer osobiście wyda rozkaz bombardowania miasta, którym tak się zachwycał? *(WWS prod)*



Philippe Pétain (1856 -1951)

Urodził się w Cauchy-la-Tour, gdzie jego ojciec gospodarował na farmie. Matka osierociła go, gdy był jeszcze niemowlęciem, a ojciec wkrótce ożenił się ponownie. Wyniósł z domu rodzinnego religijność, która uległa jeszcze pogłębieniu poprzez pobyt w szkołach przyklasztornych: najpierw u jezuitów, potem u dominikanów.

W duchu patriotyzmu

Nie był najlepszym uczniem: gdy zdawał egzamin wstępny do szkoły wojskowej w Saint--Cyr wraz z 400 kandydatami, znalazł się wśród ostatnich na liście. Drogę kariery wojskowej wybrał zgodnie z duchem czasu: młodzież francuska marzyła wtedy albo o odzyskaniu Alzacji i Lotaryngii, straconych na rzecz Niemiec po klęsce pod Sedanem w 1871 r., albo o przeżywaniu przygód w koloniach francuskich. W 1879 r. Pétain otrzymał więc stopień podporucznika. Wtedy też po raz pierwszy zapragnął założyć rodzinę. Niefortunnie zwrócił uwagę na córkę zamożnego przedsiębiorcy, który uważał go za zbyt biednego na zięcia. Długie lata pozostanie potem samotny. Zdecyduje się na małżeństwo dopiero w 1920 r. z młodszą od niego o 21 lat Eugenią Hardou. Ślub kościelny weźmie w 1941 r. jako 85-letni „pan młody", więc – ze względu na wiek i popularność - *per procuram* i dyskretnie. Eugenia będzie dlań wierną towarzyszką, ofiarnie zabiegającą w ostatnim okresie jego życia o złagodzenie dla niego warunków pobytu w więzieniach.

Mimo wielkiej popularności, jaką się cieszył, stopniowo podkopywał swój prestiż osobisty nie ośmielając przeciwstawić się Niemcom i akceptując hitlerowską politykę

Tymczasem kontynuował naukę w Wyższej Szkole Wojny. Ukończył ją w stopniu kapitana w 1890 r. Odtąd zaczyna się jego kariera wojskowa, którą wieńczy zwycięstwo pod Verdun podczas I wojny światowej.

Zwycięzca spod Verdun

Po szczeblach kariery doszedł do buławy marszałkowskiej. Jako zwycięzca spod Verdun chodził w glorii chwały. W 1919 r. został członkiem Akademii Nauk Moralnych i Politycznych, pełen satysfakcji, że w dużym stopniu dzięki niemu Francja odzyskała Lotaryngię i Alzację, odebrane Niemcom traktatem wersalskim. W styczniu 1931 r. przyjmuje go w swe szeregi Akademia Francuska. W 1934 r. w rządzie Doumergue'a piastuje tekę ministra wojny, a po ośmiu latach, w marcu 1939 r., przyjmuje – mając 83 lata – funkcję ambasadora Francji w Madrycie. Na tym stanowisku zastaje go wybuch II wojny światowej. Chociaż przysługuje mu w pełni prawo wycofania się z życia publicznego, w trudnym dla Francji okresie po klęsce w wojnie z III Rzeszą, zgadza się zostać premierem.

Na czele rządu Vichy

Zgromadzenie Narodowe olbrzymią większością głosów przyznaje mu pełnię władzy, stawiając na czele tzw. „rządu Vichy". Do końca walczył o uwolnienie jeńców z niewoli niemieckiej i zachowanie suwerenności Francji; przeciwstawiał się wciągnięciu jej do wojny oraz prowadził dzieło rewolucji narodowej pod hasłami: *Praca, Rodzina, Ojczyzna*. Mimo to stopniowo podkopywał swój prestiż osobisty nie śmiejąc przeciwstawić się Niemcom. Akceptował hitlerowską politykę antyżydowską, nie zapobiegając procesowi w Riom przeciwko obwinionym o klęskę w 1940 r., nie wyrażając publicznie sprzeciwu wobec aneksji Alzacji i Lotaryngii przez III Rzeszę, dopuszczając do powstania milicji w styczniu 1943 r. oraz nie zwalczając kolaboracji. Jak stwierdził René Gillouin, „biedny marszałek był ofiarą zmian starości". Niemcy uwięzili go w 1942 r. Gdy na ich żądanie wracał do Vichy przez Nancy, Epinal, Dijon, Lyon i Saint-Etienne, wszędzie był gorąco witany. Podobnie przyjmował go Paryż i Rouen. Nie są to jednak lata jego sukcesów ani świetności: aresztowany przez Niemców, przemieszczany był z więzienia do więzienia. W 1945 r. odpowiadał przed Najwyższym Trybunałem we Francji za współpracę z wrogiem. Prokurator generalny wnosił o karę śmierci. Na wniosek gen. de Gaulle'a, dawnego podkomendnego, wyrok został złagodzony: Pétain został skazany na dożywotnie więzienie. Bez możliwości słuchania radia, bez dostępu do prasy i prawa kontaktu z ludźmi, znowu przewożony z miejsca na miejsce, przebywał na koniec w cytadeli Pierre-Levée na wyspie d'Yeu w celi o wymiarach 4x5 m kw. Jego postać do dziś stanowi przedmiot sporu między Francuzami. Jedni uznają słuszność podejmowanych przez niego decyzji, drudzy potępiają go za nie.





◄ Marszałek Pétain wchodzący do paryskiego Ratusza. Na zewnątrz, tłum zalega plac. Każde publiczne pojawienie się bohatera z pod Verdun było atrakcją.

(zbiory prywatne)

Od III Republiki do Rządu Vichy

Porażka Francji w wojnie obronnej z III Rzeszą oraz wynikłe z niej wewnętrzne napięcia niweczą demokratyczny ustrój III Republiki. Marszałek Pétain skupia w swych rękach władzę. Nastaje czas dyktatury.

Upadek III Republiki oraz zastąpienie jej przez „Państwo Francuskie", na czele którego staje marszałek Pétain, są główną polityczną konsekwencją wojskowej porażki w maju i w czerwcu 1940 r.

Najdłuższy reżim od czasów Rewolucji Francuskiej

III Republika, wprowadzana w życie stopniowo od 1870 r., nabrała swego definitywnego kształtu w 1877 r. Była ona ustrojem parlamentarnym, w którym władza wykonawcza (Prezydent Republiki oraz Rząd) podporządkowana była Izbie Posłów wybieranej przez cały naród. Izba ta tworzyła i rozwiązywała rządy zależnie od istniejących w jej łonie powiązań i tendencji politycznych. Prezydent Republiki, wybierany na okres 7 lat przez posłów i członków Senatu, odgrywał rolę drugoplanową. Niemniej jednak brał on udział w nominacji premiera.

10 lipca 1940 r., a więc w niecały miesiąc po podpisaniu zawieszenia broni, wspólne głosowanie obu Izb decyduje o rozwiązaniu tego systemu politycznego, najdłuższego w historii Francji począwszy od Rewolucji w 1789 r.

W momencie wybuchu wojny nic nie zwiastowało jeszcze pogrzebania III Republiki. Dopiero pogarszająca się sytuacja na froncie, spory pomiędzy zwolennikami pertraktacji oraz tymi, którzy chcieli walczyć dalej, zaogniły sytuację. Premier Paul Reynaud opowiadał się po stronie tych ostatnich. Jednak 16 czerwca, pod ciężarem spadającej na niego odpowiedzialności oraz pod presją otaczających go defetystów, wierny parlamentarnym tradycjom, w których grzechem śmiertelnym jest sprzeciwić się większości, widząc że większość ministrów opowiada się za podjęciem rokowań z nieprzyjacielem, premier Reynaud podaje się do dymisji. Zgodnie z republikańską logiką, mianuje swym następcą najbardziej zagorzałego zwolennika pertraktacji. Jest nim dotychczasowy wicepremier, marszałek Philippe Pétain.

Pétain zostaje premierem

16 czerwca Pétain legalnie obejmuje stanowisko premiera. Akt ten nie ma w sobie nic z zamachu stanu. Pétain



▲ 10 lipca 1940 r. marszałek Pétain tworzy swój pierwszy rząd. W skład jego wchodzą (od lewej do prawej) Pierre Caziot (rolnictwo), admirał Darlan (Marynarka), Francois Pietri (komunikacja), Paul Baudoin (sprawy zagraniczne), Raphael Alibert (sprawiedliwość), Pierre Laval (wicepremier), Adrien Marquet (sprawy wewnętrzne), Yves Bouthilliers (finanse), marszałek Pétain (premier), Emile Mireaux (oświata), gen. Weygand (obrona narodowa), Jean Ibarnegaray (młodzież i rodzina), Henry Lemery (kolonie), Bertrand Pujo (lotnictwo).

(zbiory prywatne)

◀ Premier Paul Reynaud chciał za wszelką cenę ocalić francuską demokrację.

(zbiory prywatne)



▲ Co godzinę przed budynkiem Hôtel du Parc odbywa się uroczysta zmiana warty.
(zbiory prywatne)

▶ Hôtel du Parc - siedziba marszałka Pétaina w Vichy. Strzałka wskazuje jego gabinet.
(zbiory prywatne)

ogłasza listę członków nowego rządu, który składa się z urzędników i funkcjonariuszy wojskowych. Nigdy przedtem kryzys polityczny nie został rozładowany tak szybko.

Już nazajutrz po objęciu stanowiska premier zwraca się do III Rzeszy z prośbą o zawieszenie broni. Zostaje ono podpisane 22 czerwca. Społeczeństwo francuskie jest przygnębione nieprzewidzianą porażką i zawieszenie broni przyjmuje z ulgą.

W zawierusze i narodowej rozterce marszałek Pétain stał się punktem odniesienia, z którym identyfikowało się instynktownie wielu Francuzów. Osoba marszałka otoczona była nimbem prestiżu zdobytego jeszcze podczas I wojny światowej. Poza tym służył on zarówno pod prawicowymi jak i lewicowymi rządami i uchodził za republikanina, któremu obce były jakiekolwiek polityczne ambicje. W 1940 r. jest on po prostu uważany za najbardziej eminentną osobistość Francji. Nikomu nie przyszłoby wręcz do głowy wątpić w jego patriotyzm.

Pétain stał się punktem odniesienia, z którym identyfikowało się instynktownie wielu Francuzów. Osoba marszałka otoczona była nimbem prestiżu zdobytego jeszcze podczas I wojny światowej.

Zawieszenie broni

Wbrew pozorom podpisanie zawieszenia broni jest pierwszym krokiem zapowiadającym koniec III Republiki. Reynaud dążył do wojskowej kapitulacji na terytorium Francji, podczas gdy władze państwowe miały schronić się we francuskich koloniach Afryki Północnej i stamtąd kontynuować walkę. Podpisanie zawieszenia broni oznaczało wybór opcji przeciwnej, popieranej przez generalissimusa Weyganda. Weygand, który z końcem maja zastąpił gen. Gamelina na czele armii francuskiej, nie czuł się odpowiedzialny za klęskę militarną kraju i nie chciał ponosić za nią konsekwencji. Według niego, konsekwencje wynikające z poddania się Francji mieli ponieść ci, którzy do niego doprowadzili. Rządowi pozostaje więc jedynie podpisać zawieszenie broni i uratować tym samym honor wojska. Od tego momentu Pétain i jego otoczenie niemal codziennie oskarżają III Republikę. Oskarżenia te bywają sprzeczne: jedni oczerniają tych, którzy wypowiedzieli Rzeszy wojnę, drudzy wypominają niedostateczne przygotowanie kraju do działań wojennych. Wszyscy jednak zgodnie wypominają rządowi zbyt pochopną decyzję przystąpienia do wojny. Obecnie historycy twierdzą jednomyślnie, iż klęskę spowodowało przede wszystkim strategiczne zacofanie francuskiego sztabu.

Bardzo szybko wielu z tych, którzy obsadzali kluczowe funkcje w III Republice, przyznaje się do winy. Posłowie różnych stronnictw zarzucają sobie nawzajem brak odwagi w przeprowadzaniu niezbędnych reform. Następujące po sobie kryzysy są teraz ostro krytykowane. Niektórym chodzi nawet o podważenie samej demokracji. Wśród nich właśnie znajduje się Pétain, który oskarża III Republikę o „postawienie rozrywki i roszczeń ponad poświęceniem dla narodu". Wokół niego skupiają się skrajni politycy, którzy uważają, iż nadszedł czas rozprawić się z III Republiką.

Laval jest święcie przekonany, iż przyszłość Francji leży w jej przynależności do nazistowskiej Europy, w łonie której ma ona odnaleźć właściwą jej randze pozycję.

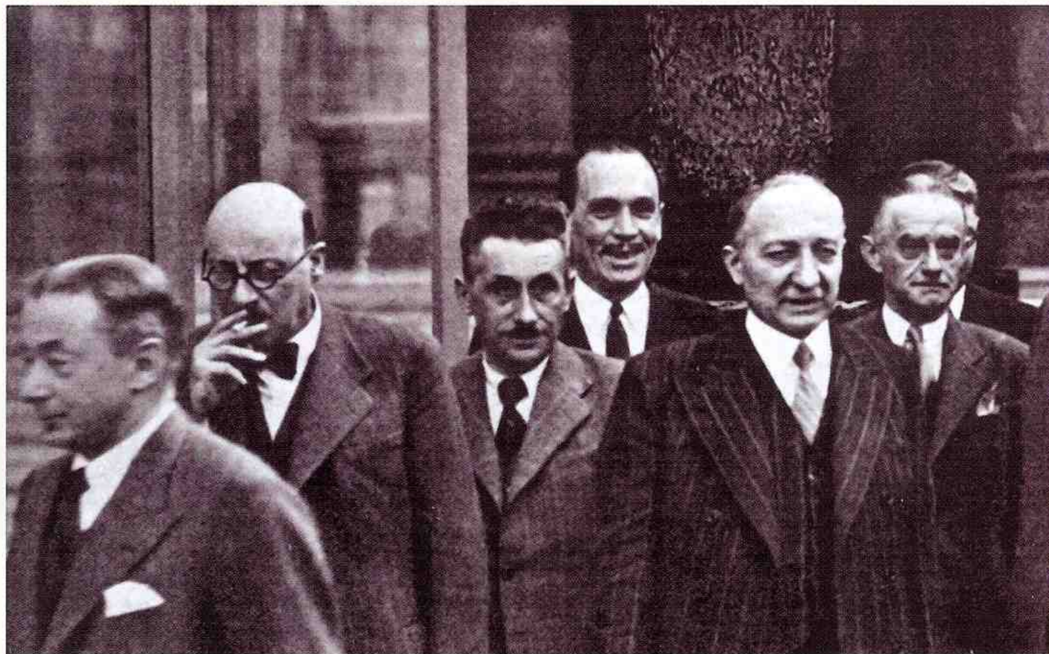
Polityczna zagrywka Lavala

Na scenę polityczną wkracza Pierre Laval. W przeszłości już dwukrotnie piastował on stanowisko premiera i kieruje nim niezłomna chęć powrotu do władzy, którą odebrano mu w 1936 r. Jego zamiłowanie do polityki zagranicznej oraz tendencje pacyfistyczne stanowią jedyny stały element w jego zawiłej politycznej karierze, w czasie której z zagorzałego socjalisty przedzierzgnął się w czołowego ministra prawicy. 23 czerwca 1940 r. Laval objął stanowisko wicepremiera w nowym rządzie. Wybiła dla niego godzina rewanżu na zwolennikach wojny, którzy zepchnęli go na margines poli-



tyczny we wrześniu 1939 r. Laval jest święcie przekonany, iż przyszłość Francji leży w jej przynależności do nazistowskiej Europy, w łonie której ma ona odnaleźć właściwą jej randze pozycję. Mąż stanu ufa swemu talentowi negocjatora, wypróbowanemu już w przeszłości wobec Mussoliniego i Stalina. Planuje on pertraktować z Hitlerem, by zaproponować Rzeszy kolaborację.

Podjęta przez Lavala operacja polityczna wymaga wsparcia ze strony członków parlamentu, jedynych mogących legalnie zreformować instytucje. Premier posłuży się swoją znajomością parlamentarnego środowiska oraz wrodzonym sprytem. Rozpocznie od zorganizowania wspólnego zebrania posłów i senatorów. Działania wojenne sprawiły, iż prawie już zapomniano o istnieniu dwóch izb. W panice odwrotu niełatwo było zgromadzić senatorów. Nadany przez radio apel nakazał rozproszonym posłom kierowanie się do uzdrowiska Vichy, gdzie znajdował się rząd. Apel nie dotarł do wszystkich: jedni po prostu nie usłyszeli go, drudzy jeszcze walczyli lub zostali zablokowani w strefie zajętej przez Niemców. Ci, którym udało się nań odpowiedzieć zbierają się w prowizorycznej stolicy Francji - Vichy.



▲ **7 czerwca 1940 r. Ostatnie posiedzenie rządu Paula Reynaud (pierwszy z lewej).** *(zbiory prywatne)*

Koniec III Republiki

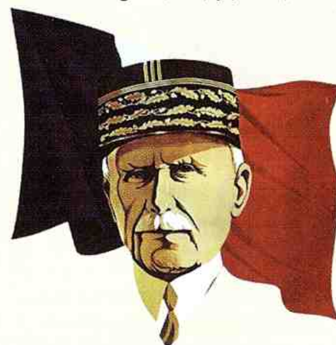
9 lipca obie obradujące osobno izby opowiadają się za przeprowadzeniem zmian w konstytucji. Nazajutrz zatwierdzają one (w pospiesznie zaadaptowanej sali kasyna w Vichy) następujący tekst: „Zgromadzenie Narodowe przekazuje całość władzy w ręce Rządu Republiki Francuskiej pod kierownictwem marszałka Pétaina i powierza mu prawo ustanowienia nowej konstytucji państwa francuskiego. Konstytucja ta mieć będzie na celu ochronę praw rodziny, pracy i ojczyzny. Będzie ona ratyfikowana przez cały naród i wykonywana przez powołane przez nią instytucje".

Tekst ten zatwierdzony zostaje bez przeszkód, o wiele znaczniejszą niż zwykle większością: 560 głosów za, 80 przeciw, 20 wstrzymuje się. III Republika przestaje istnieć.

Jeszcze bardziej niż III Republika przestaje istnieć demokracja. Obejmujący władzę system proklamuje się „Państwem Francuskim" i uznany zostaje na scenie międzynarodowej przez 32 kraje (w tym ZSRR i Stany Zjednoczone). Tym, którym ich ekstremizm zamykał dotychczas drogę do władzy, nadarza się wyjątkowa okazja, by przy poparciu oportunistów zaważyć na przyszłości Francji.

Niezwłocznie nowy reżim przybierze charakter dyktatury i poprowadzi Francję do kolaboracji z Niemcami.

▼ **Marszałek Pétain, szef „Państwa Francuskiego".** *(zbiory prywatne)*



Reakcje w Polsce na upadek Francji

Społeczeństwo polskie gorączkowo chłonęło wszystkie wiadomości z frontu francuskiego. Wierzyło ono, że zwycięstwo Francji zmieni bieg historii i przywróci wolność Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo w okupowanej przez Niemców części Polski z wielką niecierpliwością oczekiwało rozpoczęcia działań wojennych na zachodzie Europy. Sytuację, w jakiej znalazła się Polska, uważano za stan przejściowy i panowała zgodna opinia, że Francja i Anglia odniosą zwycięstwo nad Niemcami. Zwycięstwo aliantów wyobrażano sobie jako powrót do sytuacji sprzed września 1939 r. Pamiętając o istnieniu polskiej armii we Francji, bardzo modne stało się powiedzenie: „Im słoneczko wyżej, tym Sikorski bliżej".

Z kolejnych sukcesów niemieckich, którym trzeba było dać wiarę, jak kapitulacja Holandii (15 maja), Belgii (28 maja) czy też klęska pod Dunkierką, nie wyciągano jeszcze wniosków o ostatecznej klęsce Francji. „Biuletyn Informacyjny" pisał „Ostatnie wypadki na Zachodzie podziałały deprymująco na wielu ludzi. Polacy uczuciowcy nie znają miary, zarówno w optymiźmie, jak i w pesymiźmie". Zaś Landau w swych kronikach notował: „Straty niemieckie są podobno olbrzymie i jeśli Francja zdoła się dostatecznie długo bronić, wojna może jeszcze zakończyć się klęską Niemiec". Wszyscy sądzili, że jedynie zwycięstwo Francji dawałoby możliwość zmiany sytuacji. Kapitulacja Paryża i podpisanie zawieszenia broni rozwiały wszelkie złudzenia. „Mamy dziś wrażenie - pisał Landau - że pewien okres historii zamknął się. Zaczyna się nowy, równie złowrogi jak i tajemniczy".

Pamiętając o istnieniu polskiej armii we Francji, bardzo modne stało się powiedzenie: „Im słoneczko wyżej, tym Sikorski bliżej".

Zapanowało powszechne przygnę-

LWÓW

Szkolnictwo we Lwowie jest otaczane przez Bolszewików stosunkowo dużą opieką. Wskutek założenia, że system szkolnictwa polskiego był znacznie niższy, obniżono młodzież o dwie klasy! [...]Zwraca uwagę położenie nacisku na językoznawstwo (w IV klasie szkoły powszechnej uczy się pięciu języków: rosyjskiego, ukraińskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego) oraz na studium matematyczno-przyrodnicze. W metodzie nauczania stosuje się szeroko tak zwane współzawodnictwo socjalistyczne. Propaganda polityczna jest bardzo silnie prowadzona tak w stosunku do młodzieży jak i rodziców. Powszechnym objawem, zwłaszcza na terenie szkoły powszechnej, jest zanik dyscypliny (na 40 uczniów w klasie uczęszcza do szkoły 4-15).

Biuletyn Informacyjny, 21 VI 1940 r.

SZWAJCARIA

W Würtembergii ogłoszono, że właściciele ziemscy i chłopi, których członkowie rodzin są na froncie, mają prawo zgłosić zapotrzebowanie na 1-2 siły robocze polskie. Po długiej i męczącej podróży, gna się Polaków na rynek, dokąd przychodzą chłopi wybierać robotnika. Porozumiewają się na migi i chodzą wzdłuż szeregów macając mięśnie, badając wyraz twarzy etc. Hitlerowcy rozdzielają bezlitośnie rodziny, rozłączając mężów i żony, dzieci i rodziców.

Sozialistische Warte VI 1940 r.

WARSZAWA

Codziennie w różnych dzielnicach Warszawy odbywają się „polowania" na ludzi. Przygodnych przechodniów i przejezdnych tramwajami kieruje się bezpośrednio do punktu zbornego dla robotników wyjeżdżających do Rzeszy. Ostatnio łapaniem zajmują się przeważnie wyrostki niemieckie w cywilnych ubraniach, ze swastykami na ramieniu.

Biuletyn Informacyjny, 21 VI 1940 r.

bienie. Pisało o tym pismo „Polska Żyje" (22 VI 1940): „Na twarzach widać niepokój, a w niejednych oczach łzy gniewu i rozpaczy… Spełniły się przewidywania pesymistów. Francja uległa w walce orężnej. Słabi duchem szepczą po kątach: Niemcy widać zwyciężą… Nikt nie da im rady… Trzeba się dostosować... Nie ma co ukrywać, że Francja jako sprzymierzeniec sprawiła nam zawód, pogorszyła położenie naszego rządu i armii. Dnie, jakie w tej chwili przeżywamy, równe są w smutku najcięższym chwilom w naszych dziejach. Nie załamujmy się jednak. Klęska Francji nie wpłynie na ostateczny wynik wojny".

Z drugiej strony upadek Francji zrehabilitował społeczeństwo polskie w jego własnych oczach. W krótkim czasie została pokonana armia większa od polskiej i lepiej uzbrojona. Pozwoliło to spojrzeć na wrzesień 1939 r. z innej perspektywy. Ponadto społeczeństwo mogło nabrać poczucia wyższości moralnej, gdyż w przeciwieństwie do Francji, Polska nie podpisała kapitulacji.

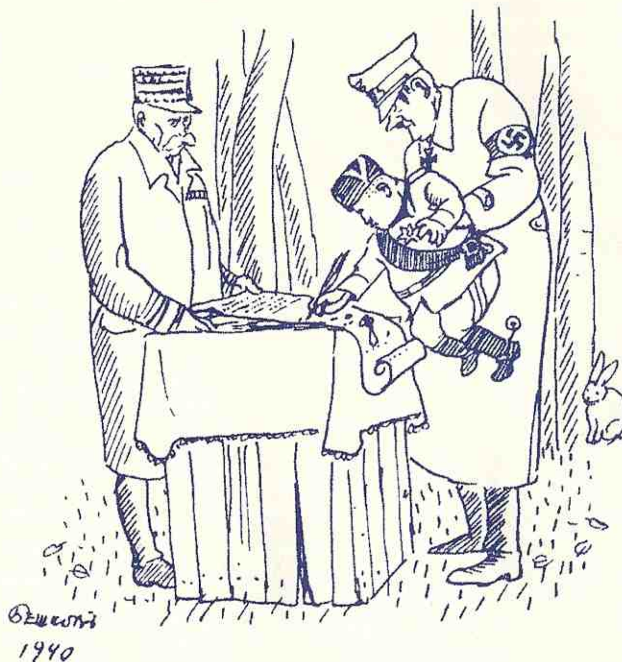


◄ **Polacy w napięciu śledzili rozwój sytuacji w Europie Zachodniej. Wraz z klęską Francji malała nadzieja na szybkie zakończenie okupacji w Polsce.**

(zbiory prywatne)

Klęska Francji wpłynęła również na spadek aktywności żywiołowo rozwijającej się konspiracji. Wzrost represji, brak środków materialnych i ograniczone zaplecze spowodowały rozproszenie lub likwidację wielu grup konspiracyjnych. Również główne organizacje zaczęły działać w składach kadrowych np. ZWZ pomniejszyła swój stan o 1/3. Gdy ustały nadzieje na szybkie wyzwolenie, nad Polską zawisło „złowróżbne widmo przyszłości".

HUMOR I SATYRA



▲ **Rysunek opublikowany w prasie bułgarskiej przedstawiający podpisującego włosko-francuskie zawieszenie broni Mussoliniego jako marionetkę Hitlera.**

(zbiory prywatne)

Na murach miasta

Na murach miasta ogłosili Niemcy
Taką sentencję mniej więcej:
„Zwycięstwo Niemiec - Wolność Europy!"
Nie ma co gadać - piękne horoskopy...
Cieszcie się wszystkie narody!
Będzie każdemu wolno, gdy kartki dostanie,
Oddychać, jeść, pić, nawet mieć własne mieszkanie.
O ile, rzecz oczywista
Z lokalu nie wyrzuci go jakiś rasista.
Będzie wolno każdemu mieć żonę blondynkę.
Chyba, że mu z urzędu wybiorą szatynkę.
Wolno też będzie czytać wszystko, co gazety
Podadzą publiczności z rządowej podniety
I pisać będzie wolno, a jakże, a jakże,
W listach o swej teściowej, o zięciu, o szwagrze,
Przez radio będzie wolno słuchać mów Führera,
I w kinie go podziwiać, jak hołdy odbiera.
Myśleć będzie mógł każdy, co chce, w głębi ducha.
I mówić zaufanym, rzecz prosta - do ucha,
Bo gdyby się swych myśli rozgłaszać nie strachał,
Prędko by w Oświęcimiu siedział, albo w Dachau.
Wobec takiej wolności - zapytam czupurnie -
Czy nas mają za durniów, czy sami są durnie?.

Barykada Wolności 7 IX 1941 r. nr 63, str. 5

STARSZY WACHMISTRZ KAWALERII NIEMIECKIEJ

1939-1940



1. Hełm wz. 1935 • 2. Kurtka wz. 1935 z szaro-zielonego sukna (*feldgrau*), kołnierz i naramienniki z sukna ciemnozielonego, obszyte srebrnym galonem - oznaką podoficera; dwie gwiazdki - oznaka stopnia „Wachtmeister" (w innych broniach - „Oberfeldwebel"); żyłki na patkach i wypustki wokół naramienników w barwie kawalerii - pomarańczowe • 3. Bryczesy z szarego sukna (*steingrau*), ze skórzanymi lejami • 4. Pas żołnierski z czernionej skóry • 5. Kabura do pistoletu P-08 (*Parabellum*) • 6. Szelki skórzane • 7. Buty kawaleryjskie z ostrogami • 8. Maska gazowa wz. 1938 • 9. Torebka ceratowa z narzutką przeciwiperytową • 10. Trąbka sygnałówka